

ZOFIA 1 MAZUREK ur. 1926; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Chcieli mnie zabrać do Niemiec
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; II wojna światowa
Słowa kluczowe	lata okupacji, likwidacja getta

Chcieli mnie zabrać do Niemiec

Skończyłam podstawówkę, ale jak Niemcy weszli do szkoły, to już nie chodziłam. Chcieli mnie zabrać do Niemiec, ale że miałam kuzyna, to on mi załatwił pracę na Łęczyńskiej i nauczyłam się szybko jako spawaczka i tam pracowałam. A koło tego Zamku to chodziłam dwa razy dziennie przymusowo, bo do pracy chodziłam i od pracy. Ale inny raz, jak wychodziłam tam z pierwszej zmiany to było raniutko, to tam - w tym Zamku jakby normalnie było z może milion świń - tak kwiczały. A to były ludzie, to ludzie tak piszczały Ale ja nie wiedziałam, byłam młoda. Później to mówili, że to bili, zabierali, wywozili. Za mąż wyszłam, jak siedemnaście lat miałam. No i tyle. Wyszłam za mąż i tak się mieszkano, pracowało, dorabiało... Poszłam na wieś do męża pojechałam i tam przepracowałam pięćdziesiąt lat na roli i sprowadziliśmy się teraz do Lublina i tu mieszkamy. Ja tam chodziłam na Kowalską, do domu, do tych Żydów znajomych moich, ale to - jak ja tam chodziłam - to było już za Niemców. To były tam takie prycze porobione. Na jednym pryczu po pięć ludzi, leżało. I tak wysoko. Bardzo było brudno. No wprost nieludzko było tam żyć. Potem pozabierali wszystkich. Widziałam, jak ich zabierali. I z Lubartowskiej, jak zabierali tych Żydów. Poustawiali ich. Inni to mieli poprane bielizne powieszzone na dworze, ściągali to wszystko, brali na plecy w takie powiązane i tak ich goniły przez Lubartowske. Kto mógł iść to szedł, a kto nie mógł - przewrócił się i nie było mowy już. Żydów to Niemcy zniszczyli całkowicie. A później na Majdanku [na Majdanie Tatarskim] było tam właśnie było getto. Ja tam na Łęczyńskiej pracowałam i licho mnie raz podkusiło i poszłam do tego getta [na Majdanie]. Nie było nikogusieńko, żywej duszy, a to było dużo, dużo tych domów. Przecież, gdyby Niemiec przyszedł, to by mnie zabił i już. No po co ja tam poszłam?! No ale jakoś do wieczora pochodziłam i poszłam. Tam wszystko było: i ubrania i różne garnki, no wszystko pozostawiali... I ludzi nie było...Pusto zupełnie. Nie było nic. Kiedyś jeszcze lotnisko było tam. Teraz to już zlikwidowane jest. Mój mąż raz wywoził Żyda na furmance nakrytego z Piask. Dwoje Żydów z Piask. Do kogoś go wiozł. Zapamiętałam, jak patrzyłam jak Żydów gnają Niemcy. Oni mieli te bielizny powywieszane, jak oni to na plecy brali, jak nieśli, jak oni nie mogli iść, przewracali się a nikt na nich uwagi nie zwracał. Jak się przewróciłeś to i leż. Nikt im nie pomagał. No nie wiem potem, co się z nimi stało. Nie wiem dokładnie bo człowiek się bał blisko podchodzić.

Data i miejsce nagrania	2002-09-11, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"